

DOTKNAĆ KULTURY

Studia przypadku
z Województwa Zachodniopomorskiego

Wojciech Jaskólski

Łukasz Molski

Wprowadzenie

Diagnozę przeprowadzono zgodnie z wytycznymi i rekomendacjami dla regionalnych operatorów na rok 2021.

Próba badawcza:

Dwa studia przypadku:

1. Próba badawcza – grupa dzieci w wieku 10 lat wraz z opiekunem.

Metody badawcze: Wywiad grupowy na żywo i Indywidualny wywiad pogłębiony

2. Próba badawcza – grupa młodzieży w wieku 17-18 lat wraz z opiekunem

Metody badawcze: Wywiad grupowy na żywo i Indywidualny wywiad pogłębiony

Uwagi metodologiczne

Zaproponowane narzędzia nie były dostosowane do możliwości dzieci młodszych, a przedział wiekowy 10-15 jest zbyt szeroki, żeby można było uwzględnić grupę o tak różnorodnym rozkładzie wiekowym. W wypadku grupy młodszej konieczne było dostosowanie narzędzia do grupy.

Analiza wyników badań

1. Jak dzieci w wieku 10 – 15 lat spędzają swój czas, w kontekście uczestnictwa w kulturze?

1.1 Jakie są przejawy partycypacji dzieci w kulturze?

Przede wszystkim to uczestnictwo w zajęciach organizowanych przez szkołę, lub rodziców.

„To jak (...) zabiera nas do kina albo na teatry jakieś” (pada imię nauczyciela)

„Teatrem to się mój brat zajmuje i on gra, a ja za tydzień na występ jadę, bo zaprosił i mnie i dziadków”

„Do biblioteki chodzenie”

„Jak mama książkę mi czyta”

„Jak się telewizję z rodzicami ogląda”

1.2 Jak dzieci postrzegają swoją podmiotowość w kontekście uczestnictwa w kulturze?

Za dzieci młodsze decydują dorośli, głównie rodzice. Dzieci nie czują się upodmiotowione, raczej uprzedmiotowione w kontekście działań.

„Mama decyduje”

„Rodzice mi wybierają”

„Ja nie mam czasu tak dla siebie, za mnie decydują”

1.3 Jak dzieci postrzegają swoją sprawczość w kontekście uczestnictwa w kulturze?

Zauważają otwartość dorosłych, którzy prowadzą działania partycypacyjne.

„Ja lubię jak jest tak jak z (...), że możemy pomagać. I że mogę mieć to, co jest mi potrzebne. A nie jak w domu, że mama kazała” (...) pada imię nauczyciela

„Na takie samemu to jestem za mały. Tak mi mama mówi. Że jak będę większy to będzie można. A ja to chciałbym nawet. No i w szkole trochę tak można. Ale boję się, co będzie dalej. Bo to ostatnia klasa z (...) a brat mówił, że potem jest gorzej.” (...) pada imię nauczyciela

„No bo z (...) jest fajnie. Bo nas słucha. A inni dorośli to nie zawsze potrafią” (...) pada imię nauczyciela

2. Jak młodzież w wieku powyżej 16 lat spędza swój czas w kontekście uczestnictwa w kulturze?

2.1. Jakie są przejawy partycypacji młodzieży w kulturze?

Młodzież traktuje kulturę bardzo szeroko. Dla nich suma ich doświadczeń życiowych jest związana z byciem w kulturze.

„ [kultura jest] Wszystkim. Wszystkim, co nas otacza. Jest muzyką, której słuchamy. Tym, jak się ubieramy. Tym, że pan teraz siedzi tam, ja tutaj, a oni jeszcze gdzie indziej. Bez kultury dalej byśmy w jaskiniach siedzieli. Kultura to też to, że ja mogę być sobą. Tak, jak chcę”

„Przecież my wszyscy jesteśmy częścią kultury. Tworzymy. Każde z nas coś robi. Pan to dobrze wie. No dobra, jak ktoś to będzie potem czytać, to nie wie. Ja mam za sobą teatr, jestem w muzyku. W sumie to wszyscy robimy fajne rzeczy. Ja nie wiem, czy bez kultury można żyć”

„Dla mnie to sposób na siebie. Maluję, śpiewam, gram. Spotykam się z innymi. No wie pan, bez kultury to w pandemii byśmy ześwirowali”

„Właśnie, no to jest to, co nas trzyma. Nawet jak się gra po nocach w coś, to też kultura.”

„My to chyba wszyscy musimy coś robić. Inaczej byłoby nudno. No a bez kultury to możliwe, że byśmy się nie poznali. Nie zaprzyjaźnili. Pan wie, jak by było smutno?”

2.2 Jak młodzież postrzega swoją sprawczość w kontekście uczestnictwa w kulturze?

Młodzi doceniają poczucie sprawczości i to, że dorośli pracują z nimi w sposób partycypacyjny.

„Bo to było tak, że siedzieliśmy w domu. Pozamykani i nie można było nic. Ani do lasu, ani do sklepu. Ja nie wiem, kto to wymyślił. I wtedy (...) zrobił z nami nagranie podcasta. I się mogliśmy wygadać. I byliśmy wszyscy razem. To było takie nasze. Mocne takie. No budujące bardzo.” (...) padają dane osoby, która nagrywała z nimi podcast

„Wiecie, ja się bałam tego słuchać. Że mogliśmy nagadać głupot. A teraz jak słucham, to дума така. Że my z sensem gadamy.”

„Ja się bałem, że ktoś z nauczycieli posłucha. No myśmy tam ostro jechali. Że jest źle, że nas oszukali, że okłamywali. Ile w nas musiało siedzieć, że tak popłynęliśmy...”

„Ej, a nie myślicie, że to wyjątkowe, jak z nami tu pracują? No bo jak się innych posłucha, to się słabo robi. Takie wiecie, przynieś, wynieś, pozamiataj. Nóżka w lewo, rączka w prawo. Obrzydliwe takie.”

„No, my tu możemy być sobą i nikt nam nie zabrania.”

2.3 Jak młodzież postrzega swoją podmiotowość w kontekście uczestnictwa w kulturze?

Młodzież potrzebuje poczucia podmiotowości. Chcą być traktowani poważnie i takimi, jacy są.

„Bycie sobą. Tak, jak tego potrzebuję. No to jest piękne, że możemy i że mamy (...), bo to dużo pozmieniało.” (...) pada imię osoby pracującej z grupą

„To, żeby być sobą. Tak, to też. No i żeby móc robić swoje. Że mam przestrzeń do próbowania. I że mogę się wywrócić i nikt mnie za to nie będzie krytykować. No to jest ważne. I taka szansa, żeby się pouczyć różnych rzeczy, które są ważne w życiu, potem”

„Zrozumienie. To jak mnie ktoś rozumie. I że mnie rozumie. I że mogę z tym pracować. To fajne i ważne”

„Równowaga. Ale to trudne do osiągnięcia. A tak w naszej grupie i w pracy z nimi, to to, że siebie mamy. Że jest ktoś, kto nas rozumie. I że mamy jakiś wspólny świat.”

3. Jakie jest miejsce kultury w życiu badanych dzieci w opinii realizatorów projektów?

3.1 Jak w opinii realizatorów projektów przejawia się partycypacja dzieci w kulturze?

To przede wszystkim wypadkowa tego, jak pracuje szkoła i jakie wartości wyznają rodzice dzieci.

„R1: W ich wieku? Rodzice. Jak rodzice widzą potrzebę, to dziecko będzie coś robić. Czasem to moda, a nie potrzeba. No nie będę narzekać, że się rozwijają. To rodzice, rodzice, jeszcze raz rodzice. Czasem dziadkowie. Rodzina w sumie.”

3.2 Jak realizatorzy projektów opisują uczestnictwo dzieci w kulturze?

Również jako wypadkową działań szkoły i rodziców. Dużo zależy od tego, jakich dorosłych dziecko spotka na swojej drodze.

„R1: Jak nie siedzą w domu, to nie mają wielkiego wyboru. Na internety są jeszcze za małe, chociaż jedno czy dwoje grzebie po tiktokach. I rodzice nie mają nad tym żadnej kontroli. A tak to albo biegają po podwórkach z kolegami, albo gdzieś pojadą. Jak mają fajnych rodziców, to jakieś zajęcia dodatkowe. Kilkoro czyta. I to nieźle. W bibliotece już ich dobrze znają. Jest grupa, która kopie w piłkę. Z tymi spotykam się też po lekcjach, moje dziecko już wyrosło, a mi tak zostało. Są takie, które nic nie robią. Bo nikt im nie pomaga.”

3.3 Jak realizatorzy projektów opisują swój model kooperacji z dziećmi?

Przede wszystkim jako oparty na rozmowie i włączaniu w prace projektowe już od etapu planowania, przygotowywania pomysłu.

„R1: No kiedyś bez nich zaczęliśmy. I nie było fajnie. Wszyscy się męczyliśmy. To jest to, co już było. Że jak jest ich, to jest bardziej. Że czują. Razem wymyślaliśmy. Pewnie, no jest to tak, że praca nasza. Bo oni nie napiszą. Ale co chcą robić, co ich kręci, no to ja im tego nie wymyślę. Po co? Zapytać szybciej. Łatwiej. Bliżej. Trzeba tylko w głowie przestawić, że one mają rację. Że to nie ja, nie dla mnie. Że dzieciaki są ważne i one wiedzą. Przecież wiedzą, czego chcą. Czasem trzeba to wydobyć. Ale są sposoby. Da się. Jak nie mówią, to się pobawimy. Da się wszystko. Wystarczy chcieć. I wiedzieć, że można. W szkole to nie jest taka oczywista historia, żeby tak było. Ale kurde, no jest to fajne. To jest możliwe. I wcale nie robi tak, że jest gorzej. Robi lepiej. Ja nie wiem, czemu oni [inni nauczyciele] tak się boją słuchać. Bo co? Wysiłku więcej? A efekty za to są takie, że i tak warto.”

3.4 Jak realizatorzy projektów wzmacniają poczucie podmiotowości dzieci w kontekście ich uczestnictwa w kulturze?

Słuchają i mądrze towarzysząc.

„R1: (..) ważne, żeby to było ich [dzieci] miejsce. Żeby one tam się czuły potrzebne. Bezpieczne. Żeby ktoś tam ich słuchał. Szedł z nimi. A nie, że tak za rękę złapać i wlec za sobą. Iść obok. To działa. I słuchać. Słuchać. Słuchać. To, że [dzieci] są młodsze, to [nie znaczy] nie głupie. One widzą. Wiedzą. Tylko nie wszystko potrafią powiedzieć.”

Ale wiesz, no sposoby są. I to miejsce powinno ich słuchać. Tak, jak oni tego potrzebują. Pomagać. (...)"

„R1: Warto słuchać dzieciaków. Naprawdę. To może jest na początku trudne. Tak sobie w głowie przestawić, że oni coś wiedzą. Ale warto. Bez tego nudno jest. I smutno. I przewidywalnie. A tak jest zabawa.”

3.5 Jaką wagę realizatorzy projektów przykładają do sprawczości dzieci w kontekście ich uczestnictwa w kulturze?

To bardzo istotna część działań. Jedna z rzeczy, na które kładziony jest nacisk.

„R1: Bardzo. To im dużo daje. Nawet te moje [dzieci] czują się ważniejsze. Lepiej się czują. Inaczej pracują. No jest inaczej, jak coś od początku jest ich. Jak się im gotowe przyniesie, no to przepraszam, koniec. Zdarza się, że nie idzie. A tak, jak coś oni planowali, to oni, nie ważne ile mają lat, no oni to wtedy inaczej. To jest tak bardziej. Że to ich jest. Oni to czują. Nie powiedzą jeszcze, czują, no widzę to.”

4. Jakie jest miejsce kultury w życiu badanej młodzieży w opinii realizatorów projektów?

4.1 Jak w opinii realizatorów projektów przejawia się partycypacja młodzieży w kulturze?

Przejawy partycypacji młodzieży w kulturze w ocenie realizatorów są zbieżne z odczuciami młodzieży i postrzegane bardzo szeroko.

„R2: Tu u nas sporo się dzieje. Oni są dość dojrzały. Wszyscy mają jakieś sensowne obowiązki w domu. Jest sport. Są zajęcia dodatkowe. Jak nie u nas, to jeżdżą gdzieś obok. Ale no mają nas. Mają kilka endżiosów. Jest biblioteka. Są strażacy. Seniorki, które robią międzypokoleniowe tematy. No sporo się dzieje. I fajne jest to, że my tak wszyscy razem pracujemy. Że to się wszystko gdzieś u nas w pracy przecina i spotyka. Że tak jakoś szefostwo to porobiło, że mamy kontakt ze wszystkimi. No i oni [młodzież] to widzą. Że jak z nami będą pracować, to mogą poznać innych ludzi. Dowiedzieć się więcej. Nauczyć się. A tak to wiesz, po lekcjach i poza nami? No to różnie. Są tacy, co do kościoła biegają. Jakieś schole, czytania, czy coś. Są tacy, którzy na czymś grają i śpiewają – to wchodzi jeszcze popołudniówka w muzycznej [szkole]. A wszyscy, wszyscy internet. Ich tajne życie. Ale to nie jest tak, że oni to lubią i się cieszą ze zdalnego. Oni to lubią, ale wtedy kiedy oni chcą i jak chcą. Nie jak muszą. To dwie różne rzeczy. Niektórzy do tej pory nie mogą zrozumieć. Życie. No i oni mają te swoje światy. Grupki na fejsie. Tiktoki. Marzenia o influencerce. Jakieś instagramowe

historie. Ale dość zdroworozsądkowo. Dobra, to młodzież. To już portale randkowe wchodzi. Wiesz, oni odkrywają świat. Odklejają się od mamusiów i tatusiów. Zaczynają żyć po swojemu. I ja się cieszę, że trochę mogę im w tym towarzyszyć. Że mamy jakiś wspólny punkt odniesienia. No, oni też mają sport. To ten plus, że nie muszą siedzieć w domu i że, nawet jak się coś wysypie z zakazami, to oni i tak mogą się spotykać. Bo to w sumie bardzo ważne. Żeby oni mogli ze sobą być. Oni się bardzo lubią. Lgną do siebie. Spędzają razem mnóstwo czasu. Ale tak sensownie. Że nie na pierdołach. Dobra, grają czasem razem w LOLa, czy coś takiego, ale kto nie gra, co nie? I wiesz, to też jest tak, że przez to, jak jesteśmy razem z nimi, to oni jakoś bardziej ufają. Że jak coś się dzieje, to rozmawiamy. I ja sporo o nich wiem. Czasem jest tak, że proszą, żeby coś załatwić z rodzicami, bo sami nie potrafią. Bo się boją, że rodzice nie zrozumieją. Wtedy pomagam. A oni tak naprawdę potrzebują bycia obok. Akceptacji. I mądrego wsparcia. Inaczej wpadną w jakieś gówna. No za fajni są, żeby ich samych zostawiać.”

4.2 Jak realizatorzy projektów opisują uczestnictwo młodzieży w kulturze?

To wypadkowa oferty, która jest dostępna. Działań szkoły. Sytuacji rodzinnej i doświadczeń wyniesionych z domu. A także sytuacji w grupie rówieśniczej

„R2: To z domu się bierze. Tak na początku. Jak się ktoś nauczył, że warto, to wie. Ale mamy też takich, którzy chcieli. Mimo rodziców. No tylko oni to tak później zaczęli. Tak wiesz, trzymaście plus. Bo ci z domu, to oni tak od zerówki mają coś dodatkowego. Coś, czego szkoła i dom nie dadzą. No to trochę jak z czytaniem. Jak nauczysz, że książka jest fajna, to lektury szkolne tego nie zabiją. To jak pokażesz, że robić coś jest ok, to na całe życie zostanie. No jest też czasem tak, że ci starsi się zniechęcają. Bo wpadną w taką grupę, że dupa sałata, koniec, kaput, no dupa, dupa, dupa. Bo to wstyd, jak się udzielasz. No i jak się nie trafi jakiś fajny dorosły, to bywa za późno. Różnie z tymi zajęciami jest. No ale też jest łatwiej, jak się coś z nimi [młodzieżą] robi od zera. Od minus zera. Że jak, wiesz, no zaczniesz tak od planowania. Pójdiesz i zapytasz, hej, stare konie, a co byście chcieli robić? No to może od razu nie powiedzą, ale jak dasz im czas, posłuchasz, popytasz innymi sposobami, a sposoby są, no to potem oni dadzą informację, co jest potrzebne. Czego im brak. I wtedy cuda się dzieją. Że oni nagle chcą. A przedtem nie chcieli. No jak to zrobiliście? Magia, co nie? Abrakadabra i stało się samo. (śmiech)”

4.3 Jak realizatorzy projektów opisują swój model kooperacji z młodzieżą?

To model oparty na współpracy, podziale obowiązków i wspólnym działaniu na wszystkich etapach projektu.

„R2: Mamy jakiś plan. Jakieś ramy. Ale od dawna nie zaczynamy od moich pomysłów. Jest jakaś dyskusja. Jakaś burza mózgow. Czasem bawimy się z flipczartem. Czasem karteczki. Czasem jakieś karty wspomagające, jakaś gra. I jak się już tak wstępnie bawimy, to wypływa z tego pomysł. Czasem jest tak, że oni przychodzą z czymś konkretnym. No są takie tematy. Czasem jest tak, że widać, że coś jest potrzebne, a oni jakoś się kiszą i nie potrafią nazwać. To ciągnę za języki. Mamy taki układ, że wiesz, Las Vegas. Co jest w Las Vegas, zostaje w Las Vegas. I są takie rzeczy, które nie wychodzą poza nasze spotkania. To jest w ogóle świetny sposób pracy. Trzeba

się narobić. No i się na początku męczy, żeby się nie wtrącać. No i potrzebny jest ten start, który czasem się wywala. Ale jak to się omówi, przetrawi. No to potem działa lepiej. I im dalej tym lepiej. Ja nie wyobrażam sobie, że można pracować inaczej. To też było odkrycie. Ale jak się weszło w miejsce z takim stylem pracy, takim wiesz, mocno partycypacyjnym, no to nie ma wyjścia. Jeśli wejdiesz między wrony, musisz krakać jak i ony. (śmiej). To jest jedna lepszych rzeczy, jakie mnie spotkały. Trzeba było nauczyć się przeniesienia poczucia odpowiedzialności za działania w inny punkt. Ale to działa. I wiesz, no teraz to ja wiem, że nie ma rzeczy niemożliwych. Są tylko słabo zadane pytania. I słabo przemasowane obszary. Po roku pracy z moją młodzieżą, to mamy taki stan, że oni o wszystkim. Jest i polityka. Lęk przed wojną. Teraz trudne rozmowy o tym, co na granicy. Są obawy pandemiczne. Wiesz, lęk o zdrowie bliskich. Albo czy szczepienia mają sens. Płaskoziemcy są wśród nas. Mamy w pracy taki przypadek. Szkoda gadać. No ale oni [młodzież] to widzą. I pytają. Plus te wszystkie emocjonalne i tożsamościowe historie. Czasem mam wrażenie, że oni nie mają z kim o niektórych sprawach rozmawiać. Bo niby jest dom. Ale czy rodzicami łatwo jest rozmawiać o pierwszych zauroczeniach, jeśli padło na osobę tej samej płci? Mamy za sobą i takie rozmowy. Oni też widzą to, co się u nas lokalnie dzieje. No i chcieliby mieć na to wpływ. Na tyle, na ile się da, no to im to umożliwiamy. Wiesz, no to są już dorośli ludzie. Może nie mają jakiegoś wielkiego doświadczenia, ale są dorośli. Trzeba traktować ich poważnie. Zmienić myślenie. Być partnerem. Trochę przewodnikiem. Taka wiesz, perspektywa wspierająco – towarzysząca. To nie było, żeby pędzić i poganiać. Wystarczy zacząć od zmiany siebie.”

4.4 Jak realizatorzy projektów wzmacniają poczucie podmiotowości młodzieży w kontekście ich uczestnictwa w kulturze?

Rozmawiając i traktując młodzież jak partnerów we wspólnej drodze przez kulturę. Dając młodzieży poczucie bezpieczeństwa. I możliwość bycia wysłuchanym

„R2: Poczucie bezpieczeństwa. No i są w takim wieku, że odkrywanie siebie. I żeby ktoś z nimi był... Czego myśmy nie przerobili... Teraz na tapecie są wszystkie historie tożsamościowe. Bo ktoś z otoczenia się okazał niebinarny, prosi o używanie nowego imienia, no i jak to ogarnąć. Ja mam problem. A oni? No potrzebują mądrego towarzyszenia. Tego, żeby nie było zawodu. Że jak coś obiecuję, to nie zawiodę. W drugą stronę tak samo. Konsekwencja musi być. No i nauki samodzielności. Nie tak na pałę, że hura, w miasto i zalać się w trupa, bo to dorosłe. Tylko tak, że coś od nich zależy. Że mają wpływ na różne rzeczy. To jest ogromnie budujące. No i oni mają, przez tę całą pandemię, cholerny problem z emocjami. Są na zmianę niedobodźcowani i przebodźcowani. Takie wiesz, perpetuum mobile i roller coaster emocjonalny w jednym. Pandemiczne dance macabre. Tu wchodzi i blokady i zahamowania i cała reszta. A jak się jeszcze na to szkoła i dom nałożą. No jest z czym robić. I my też, no i w projektach, i tak normalnie z grupą pracując, sporo na emocjach robimy. No były takie przypadki, że trzeba było się z rodzicem i przegadać temat. Że może jakieś wsparcie zewnętrzne byłoby potrzebne, bo coś się dzieje. To też jest poziom zaufania. Że czują się bezpiecznie. O, bezpieczeństwa potrzebują. Stabilności. Czegoś pewnego w tym wszystkim nieprzewidywalny. Takie to te ich najważniejsze. Być zauważonym. Być sobą. Mieć wpływ. No to dajmy im to. Wystarczy chcieć.”

4.5 Jaką wagę realizatorzy projektów przykładają do sprawczości młodzieży w kontekście uczestnictwa w kulturze?

To kluczowy czynnik, pomagający efektywnie pracować z młodzieżą i wspierający rozwój młodzieży.

„R2: (...)Ja ich nie wyręczam. Jest odgórny zakaz. Szefostwo bardzo stawia na to, żeby dawać przestrzeń. I nam. I tym, z którymi pracujemy. To jest dla mnie szok, że tak można. Że jak się kieruje taką firmą, to nie trzeba mieć własnych pomysłów tak bardzo, tylko można dać przestrzeń innym i z tego czerpać. No i my tak tu z młodzieżą też mamy. Że oni są bezpieczni. Że to trochę takie miejsce, w którym mogą więcej i mogą inaczej. No i że z nimi rozmawiamy. Wiesz, ja za nich nie załatwiam niczego. Są tematy, które trzeba zrobić. I ustaliśmy sobie, które jest odpowiedzialne za jakiś zakres. Na początku było trudno. I śmiesznie. Pewnie, że się wywalili parę razy. I to koncertowo. No ale się wszyscy czegoś nauczyliśmy, jak nie szło. Teraz to oni wiedzą sami, kto do czego. Kogo gdzie wysłać. I tak się uczą samodzielności. Planowania. Załatwiania. Na początku to oni się bali dorosłych. Że jak mają gdzieś iść, to panika była. Że jak oni porozmawiać. A teraz? O Jezu. Teraz to wystarczy powiedzieć, że trzeba załatwić to, pójść tam – i oni ustalają kogo wysłać. No ale też jest tak, że my im dajemy informację zwrotną. Też proszę te osoby, do których idą o to, żeby mi podsumowały jak było. Czy mają jakieś uwagi. Co by doradziły, że można zmienić. Po roku to już ładnie leci. I oni to lubią. No i rodzice się przestali wtrącać tak bardzo jak kiedyś. No nie wtrącać, tylko ich wyręczać. To też trochę zajęło. Ale to z szefostwem sporo rozmawialiśmy z rodzicami. Bez wsparcia by nie poszło. Że dać przestrzeń. Zaufać. Że to zadziała. I to świetne jest. Bo i my mamy młodą ekipę do zadań specjalnych. I oni mają swoje miejsce i dorosłych, którym mogą zaufać.”

Analiza zebranych danych porównana z rekomendacjami z raportów ewaluacyjnych z poprzednich lat Programu potwierdza istotność prowadzenia szeroko zakrojonych działań z zakresu edukacji kulturowej, jak również wagę partycypacyjnego podejścia do pracy z dziećmi i młodzieżą.

Podsumowanie

Przede wszystkim należy rozważyć stworzenie innych wiekowych ram badawczych. O ile przedział wiekowy 16 – 19 ma wystarczająco dużo punktów stycznych, pozwalających na przeprowadzenie badania w tej grupie wiekowej i otrzymanie w miarę porównywalnych wyników, o tyle przedział wiekowy 10 – 15 jest przedziałem tak zróżnicowanym pod względem rozwoju psychofizycznego i percepcyjnego, że porównywanie wyników w tak skonstruowanej grupie wiekowej jest bardzo trudne, o ile nie niemożliwe.

W wypadku dzieci młodszych proponowane narzędzia wymagały dostosowania i pozostaje wątpliwość co do uzyskanego materiału badawczego.

Sytuacji badawczej nie ułatwił przedłużający się stan pandemii.

W wypadku dalszego prowadzenia programu diagnoz i ewaluacji w programie przydatne byłoby stworzenie narzędzi badawczych dostosowanych do możliwości poszczególnych grup wiekowych, na przykład przez włączenie w pracę nad narzędziami badawczymi pedagogów czy psychologów rozwojowych tak, aby przynajmniej język badawczy był dostosowany do percepcji grupy badanej.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Bardzo Młoda Kultura 2019-2021.



Projekt realizowany przy wsparciu Województwa Zachodniopomorskiego w ramach Programu „Morze Kultury”.

